

Nietzsche - biografia myśli

Autor tekstu: Mateusz Banasik

Czy Nietzsche jest wciąż jeszcze aktualny? Wydaje mi się, że próba odpowiedzi na to pytanie była jednym z motywów, które skłoniły Ruedigera Safranskiego do napisania recenzowanej przeze mnie książki – oczywiście pomijając chęć nowego odczytania filozofii autora *Ludzkiego, arcyludzkiego* w zupełnie nowej perspektywie. Już sam fakt, iż wciąż czyta się jego pisma i przygotowuje naukowe rozprawy na temat jego dzieł, wymownie świadczy o tym, że wszedł on na dobre do kanonu klasyków filozofii Zachodu.

Książka Safranskiego jest zdecydowanie odmienna od typowej biografii wielkiego filozofa. W dziele tym to droga myślowa Nietzschego, historia jego wysiłków twórczych i idei, z których czerpał natchnienie jest wątkiem głównym, do którego osobiste życie filozofa jest jedynie dodatkiem, którego używa nam Safranski tam tylko, gdzie jest to niezbędne. Jest to niecodzienne ujęcie, zwłaszcza, że w przypadku tego filozofa, historia jego myśli nierozłącznie związana jest z prywatnymi losami. Wyraźnie brakowało mi w pracy Safranskiego ciekawostek biograficznych, które w innych dziełach poświęconych Nietzschemu jest aż nadto, żeby wspomnieć książkę R. J. Hollingdale. [1] Nie znajdujemy u Safranskiego takich ciekawostek jak chęć spalenia bezbożnych pism Nietzschego przez jego matkę gdy popadł już w obłąd czy informacji o szczególnie miłym dla polskiego czytelnika przyznawaniu się filozofa do rzekomego polskiego pochodzenia. Są to oczywiście detale, niemniej zostałem niejako przytłoczony ilością informacji o intelektualnych poszukiwaniach Nietzschego i brakowało mi fragmentów, podczas czytania których mógłbym oddać się, choć na chwilę, intelektualnemu lenistwu.

Interpretacja myśli Nietzschego obraca się wokół jednego, kluczowego pojęcia: Ogromu (*das Ungeheure*). Ów Ogrom jest dla Nietzschego światem, którym nie kieruje żadna wyższa siła, wszelkie stawanie się jest dziełem przypadku; w obiektywnie istniejącej rzeczywistości nie istnieje żaden moralny ład. Świadomość tego jest dla naszego filozofa przerażająca, skazuje bowiem jego jak i całą ludzkość na bezsensowne odgrywanie sztuki, której nie ogląda żaden widz, na upiornej i niezgłębionej scenie. Cała praca myślowa Nietzschego jest tedy skierowana na wynalezienie jakiejś formuły, która objaśniłaby człowiekowi sens jego egzystencji, pomagając mu w ten sposób przetrwać. Niestety, Nietzsche nie może odwoływać się do jakiegokolwiek transcendencji i pokusić się o próbę znalezienia zbawienia w zaświatach; z definicji Ogromu wynika wszak, że poza Nim nie ma nic.

Stało się tak dlatego, iż *Bóg Umarł* [2]. Do takiego przekonania dojedzie Nietzsche wiele lat później, jednak to, jak pokazuje Safranski, jawi mu się intuicyjnie, gdy w latach swojej młodości szuka metafizycznego pocieszenia w sztuce. W tym okresie, gdy Nietzsche zafascynowany jest muzyką Ryszarda Wagnera, rodzi się koncepcja Apollińsko-Dionizyjskiej dwójki. W antycznej Grecji ludzie znali tragiczną prawdę o naturze ludzkiego istnienia: najlepszą rzeczą dla człowieka jest nie rodzić się, nie istnieć lub umrzeć jak najszybciej.

Tragedia była więc dla nich lekarstwem na rozpacz wywołaną poznaniem, pozwalała na radosną akceptację jednostkowego życia w jego przemijaniu. Stąd też nieuchronność zjednoczenia Apollina i Dionizosa w dziele sztuki (...). Dionizosowi przyznał autor „Woli mocy” prymat nad pierwiastkiem apollińskim, zarówno ze względów metafizycznych jak i estetycznych. Żywioł dionizyjski dominuje tak w oddziaływaniu tragedii na widza, jak i w świecie, ponieważ stanowi on istotę bytu i decyduje o nieuchronności ludzkiego losu. Dionizos symbolizuje też najwyższą, radosną afirmację życia wraz z jego przemijalnością, okrucieństwem i cierpieniem.

[3]

Koncepcję tę wyraził w swojej pierwszej, poważnej książce pt. *Narodziny tragedii*. Bardzo poruszyło to Wagnera, co bardziej zbliżyło do siebie obu twórców, wcześniej już wspólnie czerpiących inspirację z filozofii Artura Schopenhauera. Z tego okresu pochodzą listy Nietzschego przepełnione oddaniem i uwielbieniem dla sławnego już wtedy kompozytora. Safranski pisze m. in., iż w Tribschen (miejscu zamieszkania Wagnera) odbywały się *wspólne spacerunki nad jeziorem, Cosima Wagner pod rękę z Nietzschem; towarzyskie wieczory w kręgu zaufanych przyjaciół. Mistrz, [tj. Wagner] po wspólnej lekturze E. T. A. Hoffmanna „Złoty garnek” mianuje Cosimę Cudowną Żmiją Serpentyń, siebie demonicznym archiwariuszem*

Lindhorstem, a Fryderyka Nietzschego rozmarzonym i niezdarnym studentem Anzelmem. Opisywano gorliwość Nietzschego, gdy kupuje dla Cosimy w Bazylei na Boże Narodzenie kieliszki do wina, wstążki z tiulu ze złotymi gwiazdkami i kropkami, rzeźbę dzieciątka Jezus i inne bibeloty. (...) Nietzsche czuje się jak zaczarowany. [4]

W tym czasie Nietzsche formułuje koncepcję *zbawienia przez sztukę*; konstatuje również, jak żałosna jest kondycja duchowa ówczesnego człowieka. Okazuje się, że ludzie nie potrafią już wierzyć. Wypracowali sobie *naukowy* i ściśle racjonalny pogląd na świat, zarazem stając się coraz bardziej obojętnymi wobec kultury, co w efekcie powoduje obumieranie stosunków między nimi. Nietzsche podejmuje się wraz z Wagnerem próby *szukania i wymyślania nowych mitów*. [5]

W kilka lat później Nietzsche czuje się rozczarowany swoim zafascynowaniem sztuką; stwierdza, że zdecydowanie przecenił jej *zbawczą moc*. To nieuchronnie musi doprowadzić do pogorszenia się jego stosunków z Wagnerem aż do całkowitego zerwania wszelkiego kontaktu. Stało się to za sprawą wydania *Ludzkiego, arcyłudzkiego*, które było jakby *pozytywistycznym* okresem w jego myśli. Na poparcie tej tezy niech świadczy fakt, iż owe dzieło zadedykował Wolterowi, a więc człowiekowi, który był symbolem *chłodnego* racjonalizmu. W tym okresie propaguje coś, co można by nazwać kultem nauki i stara się zapomnieć o istnieniu tragicznego wymiaru ludzkiej egzystencji. Tym samym, jak pisze Safranski, dla którego każda myśl Nietzschego jest w jakiś sposób powiązana z problematyką Ogromu, autor poza dobrem i złem stara się oswoić ową nieogarniętą przestrzeń.

Nietzsche jednak równie szybko zniechęca się i do tej, zarysowanej w *Ludzkim, arcyłudzkim* oraz w *Jutrzence*, wizji świata. Przekonuje się, że myślenie o świecie pozbawionym przyrodzonego mu tragizmu, jest samooszukiwaniem się. Ogrom istnieje i nie ma szans na zastąpienie go czymkolwiek innym. Należy więc stworzyć taką interpretację świata, która przystawała by do mentalności i usposobienia współczesnego człowieka, który gardzi idealizmem i wszelkimi nienaukowymi postaciami filozofii, która jednak nie będzie pozbawiona tego czegoś, co pobudza i napędza wolę życia. Nowym sensem życia każdej jednostki ma być odtąd myśl o wiecznym powrocie; wychowanie nowego typu człowieka zdolnego unieść ciężące przed nim zadanie usprawiedliwienia swojego istnienia poprzez poczucie własnej siły i panowania nad sobą, poprzez wytrwałe, twórcze i zwycięskie znoszenie przeciwności.

Wszystko to, pokazuje Safranski, było propozycją, którą Nietzsche kierował do upadłej duchowo ludzkości – propozycją ułożenia sobie jakoś egzystencji w obliczu Ogromu. Dziś już wiemy, że świat nie skorzystał z niej, co więcej, dopisał do intelektualnej biografii naszego filozofa takie potworności, jak choćby nazistowską koncepcję ludzi biologicznie lepszych i gorszych. Historii zniekształcania i ideologizowania filozofii Nietzschego przedstawił Safranski w ostatnim rozdziale swojej książki. Do owych nadinterpretatorów należy zaliczyć przede wszystkim Alfreda Baeumlera. Prócz tego mamy tam krótki opis, co wybitni intelektualiści XX wieku od Nietzschego przejęli – przede wszystkim Safranski wspomina Tomasza Manna i Michela Foucaulta.

Na zakończenie chciałbym odpowiedzieć na pytanie, które postawiłem w pierwszym akapicie: czy Nietzsche nadal jest aktualny? Wydaje mi się, w kontekście tego, co pisał Safranski, że jeśli na to pytanie można odpowiedzieć twierdząco, to jego dzisiejszość objawia się przede wszystkim w bardzo przenikliwym zdemaskowaniu i przeanalizowaniu stanu świadomości współczesnego człowieka niż we wskazaniu środków zaradczych na zaistniały stan rzeczy. Gdziekolwiek się obecnie obejrzeć, z każdej strony dochodzą nas głosy, iż wszelka kultura przeżywa wyraźny kryzys a świat stacza się po równi pochyłej. W tym też na pewno można odnajdywać przyczynę ciągłego zwiększania się liczby wyznawców fundamentalistycznych doktryn religijnych; a jeśli komuś nie odpowiada rygorizm moralny, to po drugiej stronie barykady znajduje tylko postmodernistyczny nihilizm, który może i jest atrakcyjny, ale tylko w takim stopniu, w jakim atrakcyjne jest samozatrącenie. Nietzsche zapewne chciał być odkrywcą trzeciej drogi; jednak ponad stuletnia obecność jego idei w świecie bezsprzecznie dowodzi, że jego propozycja nie jest tym, czego oczekiwałaby ludzkość.

Przypisy:

[1] R. J. Hollingdale, *Nietzsche*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2001r.

[2] F. Nietzsche, *Wiedza radosna*, Zielona Sowa, Kraków 2003r., s. 111

[3] Z posłowania do *Narodzin tragedii*, autorstwa Tomasza Maciosa; wyd. Zielona

Sowa, Kraków.

[4] R. Safranski, *Nietzsche. Biografia myśli*, Czytelnik, Warszawa 2003r., s. 53

[5] Tamże, s. 91

Mateusz Banasik

Redaktor serwisu Ateista.pl, student filozofii Uniwersytetu Wrocławskiego. Członek Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 16-10-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6139) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6139>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl